Kronika Soborowa.

XXI.

Rzym, 10 maja 1870.

A.

1. Rozdanie Ojcom wszystkich poprawek razem zebranych. — 2. Jeszcze o kongregacyi jeneralnéj z dnia 4 szczegóły. — 3. Sesya publiczna, przybycie biskupów węgierskich, Album. — 4. Słowa Msgra Dupanloup do Msgra Spalding. — 5. Zbór protestancki w Eichstädt. — 6. Postulat o kanoniz. Kolumba. — 7. O. Desjardins i teolodzy Msgra Dupanloup.

1. W bieżącym tygodniu pilnie studyowali Ojcowie uwagi nad kwestyą prymatu Papieża, które im rozdano na kongregacyi jeneralnéj z d. 29 kwietnia. Nadto rozdzielono biskupom nowy zbiór uwag o schemacie nieomylności, jako sumę wszystkich uwag na piśmie przez Ojców podanych. Zeszyt zawiera około 250 stronnic in 4o. Wszystkie możliwe zarzuty bądź co do dogmatu samego, bądź co do wczesności téj prawdy wydrukowane są w zupełności. Ojcowie tedy mając taki materyał przed sobą, przestudyowawszy go, ocenią z łatwością wartość zarzutów.

Procz tego deputacya *de Fide* pracując niezmordowanie, rozdzieli niebawem nowy projekt, skoro wszyskie uwagi poprzednio na swych osobnych posiedzeniach rozbierze. Dyskusya rozpocznie się w sposób następujący: Jeden z członków deputacyi wstąpiwszy na mównicę, rozbierze i poda słuszne powody proponowanego schematu i zarazem wyłuszczy przyczyny skłaniające komisyą do przyjęcia, lub odrzucenia pewnych poprawek. Poczém Ojcowie dokładnie obznajmieni z kwestyą, głosować będą z wszelką wolnością. Z takiego postępowania dopiero przekonać się można, jak dogodne świadczy przysługi regulamin, przeciw któremu tak bili katolicy liberalni. — Przez cały tydzień nie zbierano się na kongregacye jeneralne, dopiero dziś odbywa się pierwsza w sprawie najważniejszéj. Na wstępie ma się odbyć raz jeszcze głosowanie nad katechizmem.

2. Wspomnieliśmy ostatnim razem po krótce o kongregacyi jeneralnéj z d. 4 maja, dziś więcéj o niéj zebrało się szczegółów. Mszę św. celebrował Msgr Kauan Arcybp z Tyru i Sydonu. Głosowano nad poprawkami postawionemi na dwóch poprzednich sesyach w sprawie małego katechizmu. Poprawek było sześć. Msgr Zwerger bp z Seckau w imieniu deputacyi *de disciplina* zabrał głos, uzasadniając w ciągu mowy dla czego deputacya pewne poprawki odrzuca. — Nakoniec cały schemat de parvo Catechismo poddano pod głosy. Następujący był rezultat: 450 głosów oświadczyło swe *placet*, 44 *placet juxta modum*, 56 *non placet*. Na trzech więc kongregacyach załatwiono schemat o katechizmie, ale przypomną sobie zapewne czytelnicy, że przed 3 miesiącami długo i żwawo nad tą kwestyą Ojcowie obradowali. Głosowali podobno non placet głównie biskupi węgierscy, niemieccy i kilku francuzkich, życząc sobie zatrzymania dawnego katechismu Canizyusza. Głosowanie to atoli jeszcze nie ostatnie; na sesyi bowiem publicznéj przed Papieżem raz jeszcze nastąpi, a wtedy spodziewać się należy, że jednomyślnie podobnie jak na III sesyi publicznéj zawołają: placet!

3. Najbliższa sesya publiczna soborowa ma być jak skwapliwie podają, na Zielone Świątki, tyle razy jednak wróżby zawiodły, że się wierzyć nie chce, dopóki urzędownie nie ogłosi Sobór.

Przybyli do Rzymu, aby wziąść udział w Soborze biskup z Linz w Austryi i Mgr Ruedigier. Prawie jednocześnie z nimi przybyło do wiecznego miasta wielu biskupów węgierskich bądź takich co mieli zezwolenie wydalić się z Rzymu na pewien czas, bądź takich, co dopiero teraz po raz pierwszy w gronie Ojców soborowych zasiedli. — W grube *Album* zapisują nazwiska swoje wszyscy kardynałowie, biskupi i teologowie biskupów celebrujący mszę św. do najświętszego serca Jezusowego z prośbą o szczęśliwe rozwiązanie kwestyi o nieomylności.

4. W ostatnim liście Mrgra Dupanloup w odpowiedzi Arcybiskupowi Spalding czytamy następujące słowa końcowe:

„Baczne zwróciwszy oko na wspólną naszą odpowiedzialność, prośmy jednych za drugimi i błagajmy Boga, by nie pozwolił, abyśmy się zapędzili tam, gdzie żaden z nas spodziewać się nie powinien tryumfu osobistych zdań, lecz gdzie jedynie chodzi o prawdziwe dobro dusz i Kościoła. Byłby to błąd z bardzo smutnemi następstwami. I nie taję tego, powiedziałem już to gdzieindziéj i powtarzam, że mamy ofiarę z siebie samych zrobić, gdyż jesteśmy powołani dla dobra ogółu, dla pokoju koniecznego, Ty jako ja, ja jako Ty, my wszyscy.

„Żaden nie powinien zapominać, że nie znajduje się w lepszych stosunkach od braci swoich; i że nosi w głosie swoim życie lub śmierć mnóstwa wielkiego dusz. Ojciec św. w allokucyi swéj przypomniał te słowa Zbawiciela wyrzeczone do uczniów: Pokój wam! O, pokój! pokój! To nie ani ci co żądali i żądają jeszcze oddalenia ze Soboru kwestyi spornych, ani inni nie zamącili ów pokój w łonie Soboru, a tak wielka liczba dusz dziś miotana niepokojem. . . .

„Pokój! To był cel Soboru i on będzie jego owocem; gdyż na Watykanie jest książe pokoju, *Princeps pacis,* który może jednym słowem uspokoić wszystkie burze nierozsądnie wszczęte. Słowu temu uspokojającemu, skoro wypowiedziane będzie, zawtórują wołania Kościoła.

Rzym dnia 25 kwietnia 1870.

Felix, biskup Orleański.

5. Racyonalni protestanci niemieccy, których światło Soboru zdaje się razić, tak że spokoju nie mają, zebrali się d. 20 kwietnia w *Eisenach* na naradę, aby

się zastanowić jakie zająć stanowisko w obec Soboru. Dyskusye były podobno bardzo ożywione i wiele miotali obelg na Kościół katolicki; ale długich mów tych był krótki rezultat tj., że niepodobna nic jeszcze stałego przedsięwziąść. Postanowili przeto zebrać się w sierpniu lub wrześniu na kongres protestancki do Darmstadt, a tematami rozpraw będą: Niemcy, Sobór i Zakon Jezuitów, — stanowisko protestantyzmu w obec papieztwa z punktu widzenia kościoła ewangielickiego.

Czują własną niemoc, dla tego starają się zdobyć na jakiś akt żywotności, gdy tymczasem wszystko wyrodzi się w czczą demonstracyą dla katolików.

6. Z pomiędzy postulatów na Sobór podanych na szczególną zasługuje uwagę wniosek, żądający kanonizacyi *Krysztofa Kolumba*. Autorem *Postulatu* jest sławny hr. Roselly De Lorgues, gorący katolik, którego książka: *La Croce dei due mondi* (krzyż dwóch światów) stała się bardzo popularną. Tulliusz Dandolo poparł żądanie hrabiego de Lorgues.

Kościół katolicki nie ma panteonów, gdzieby sławnych umieszczać ludzi nie odznaczających się za żywota prawością, ani świętością. Wiedzą o tém dobrze redaktorowie Postulatum, albowiem nie wnoszą o kanonizacyą Krysztofa Kolumba, sławnego żeglarza, który przebywszy Ocean odkrył świat nowy, lecz ponieważ osobistość jego ozdobiona wielkiemi cnotami chrześciańskiemi. Dotychczas słyszano wiele w każdéj szkółce nie mało o sławnym mężu, co odkrył Amerykę, ale rzadko kto słyszał o jego cnotach prywatnych, znanych w kółku rodzinném w Genewie i cudach jakie się działy za jego wezwaniem. Zrobi uwagę niejeden, że sami tylko świeccy zrobili ten wniosek o kanonizacyą widząc z przyzwyczajenia w Krysztofie tylko sławnego żeglarza. — Tymczasem r. 1866 kardynał Arcybiskup z Bordeaux, *Donnet*, prymas Akwitanii, którego juryzdykcyi podległe są Antyle, napisał list do Papieża z prośbą, by raczył zezwolić na wniesienie sprawy do kongregacyi obrzędów. Wiele biskupów francuzkich, a między włoskimi Mgr. Charvaz, Arcybiskup z Genewy, poparło żądanie Arcybiskupa z Bordeaux. Przystając na powyższy projekt Mgr. Dupanloup, Biskup Orleański, napisał następujące piękne słowa:

„Nie powinniśmy pozwolić, aby niewiara przekształcała wielkie wypadki i szydziła z wielkich ludzi należących do Kościoła. Niespodziewane odkrycie Nowego Świata dla Starego Swiata pozostaje w historyi zajściem niezmiernéj wagi. Istotnie dla pozyskania dusz, z natchnienia czerpanego we wierze w skutek zachęty Kościoła i jedynie nią powodowany, podjął się podziwienia godny Genueńczyk dzieła, dokonał i zrobił odkrycie. Byłoby nader pięknie, gdyby ów świat nowy tak zaludniony, tak czynny, powołany do tak zadziwiających celów, miał za pierwszego antenata Świętego. Bardzo stósownie jest, ażeby książę Kościoła uzasadniwszy to przekonanie, przywrócił mu tę sławę i przedłożył powyższą sprawę*).

Episkopat hiszpański przyłączył się do wniosku prymasa Akwitańskiego za pośrednictwem kardynała Ferdynanda della Puente, Arcybiskupa z Burgos. Dziennikarstwo katolickie we Francyi, Hiszpanii, Belgii, Ameryce przyjęło z entuzyazmem ów pierwszy krok, aby pozyskać dla Kościoła tak sławnego męża. Prasa zaś liberalna wystąpiła do walki przeciw inicyatywie. Wolteryański dziennik paryzki *Opinion nationale* r. 1865 z dnia 6 lipca w następnych wyrazach:

„Protestujemy z całą siłą przeciw téj uzurpacyi stronnictwa rzymskiego. Pewnie na świecie nie ma dosyć błogosławionych *Labrów* albo *Maryów Alacoque*, nie dosyć jeszcze takich, co mają wizye i extazy, nie dosyć męczenników Chińskich i Japońskich, mogących wystarczyć dla pobożnych ultramontanów?... Historycznego Kolumba, jak zaręczają, jeszcze zamyśla hr. Roselly de Lorgues wraz z hr. Tulliuszem Dandolo dołączyć i już pierwsze kroki u Papieża zrobił.“

Możemy z obszernego postulatum hr. Roselly ciekawy podać ustęp, świadczący o wielkich cnotach Kolumba. Poprzedza postulatum odezwa wymowna, która brzmi jak następuje:

Do niezrównanego sługi bożego

Krysztofa Kolumba.

Wzniosły wynalazco globu, posłanniku szczęśliwy Ewangielii, wzorze wszystkich cnót chrześciańskich, minionych lat 368 nie zdołały rozpoznać niezmiernego tego daru. Jeszcze do dziś nie ocenili cię sprawiedliwie ludzie.

Czyżby daremnie Opatrzność dozwoliła, że za chwalebnego panowania Piusa IX., który pierwszy między następcami św. Piotra, zmierzywszy przestrzeń Atlantyku, widział nowy ląd stały; czyby sprawiedliwości w historyi wymierzyć ci nie miano, ile że sławni biskupi cześć przywracają tobie w Kościele, któryś tak wspaniale na ziemi rozszerzył?

O zaiste! Hiszpania w zapasach z rewolucyą okazuje się niewdzięczną za twój dobry przykład i twe dobrodziejstwa. Włochy zaślepione ubliżają tobie, umieszczając obraz twój w pobliżu bezbożnego Cavoura, owego fatalnego doradzcy i sprawcy głównego nieszczęść w naszych czasach. Francya po większéj części nie znając życia twojego, słucha przychylnie oszczerców. Prasy przesiąkłe teoryami antysocyalnemi zaczerpniętemi z przewrotnéj filozofii, pojąć nie umieją wzniosłości twéj katolickiéj.

Niemcy nie zajmują się twą sprawą. Austrya całkiem zajęta niebezpieczeństwami swemi wysila się, aby z trudem utrzymać świetność swoją. Portugalia wynarodowiona jęczy pod jarzmem Anglikańskiem Bawarya pod naciskiem zgubnego wpływu protestanckiego rządzcy zdradza własne interesa. Belgia wybija się z brutalnéj i groźnéj niegodziwości. Rosya zaciekle barbarzyńska ciemięży daléj, a męczeństwa *na Polsce* dopełniając, zabiera się do jéj pogrzebu. Anglia zadowolniona mistrzowskiem sprzedawaniem wyrobów i biblii. Żaden rząd owych krajów nie podnosi głosu za tobą. Europa, szczególniéj ta, która ci tyle zawdzięcza, zdaje zapominać o tobie, tymczasem zbogaca się nieustannie rezultatem twego odkrycia bez najmniejszego uznania. Ameryka dzieli z drugimi w niewdzięczność.

Ale wielka liczba wiernych, rozproszonych po różnych punktach świata, podziwiając przysługi twoje oddane ludzkości, z czcią dla twego posłannictwa apostol-

*) List z Menthon (Haute-Savoie) 22 października 1866.

skiego, przeświadczona mocno o zasługach twych wobec Boga, pragnie nadać tobie publicznie tytuł jaki pobożność już nadała w głębi ich serca. Ktokolwiek kocha sprawiedliwość i prawdę, szanuje ciebie, o Krysztofie Kolumbie! Kto przeczytał twój żywot nie może przynajmniéj bez uszanowania wymawiać nazwiska twojego. Od kilku wieków wygląda cierpliwie naród zamorski niebieskiego pośrednika, bo Ameryka jedyna tylko wśród wszystkich klas i korporacyi katolickich krajów nie posiada patrona. Może Opatrzność przeznaczyła majtkom wraz z tobą, abyście zapoznali z Chrystusem ludzi zamorskich, Zwycięzco *morza burzliwego?*

Jeżeli niewdzięcznym jest świat, który postęp ludzkości tobie zawdzięcza, nie pozostanie obojętną dla ciebie św. Stolica, która jest prototypem doskonałości moralnéj. Ona nie zapomni nigdy kto był pierwszym legatem do nowego świata, o tym, który wybrany był przez Boga do odsłonięcia obszaru mieszkania ziemskiego.

Z mocném przekonaniem twój pokorny historyk ośmiela się przedstawić Pasterzom dyecezyi, zebranym w wiecznem mieście i tuszyć, że Sobór powszechny chwałę twoją, wyjątkowém okazaniem czci podnosząc, ogłosi przez głowę Kościoła zadosyćuczynienie za twe heroiczne cnoty.

Hr. Roselly de Lorgues.

Cały postulat, który mamy szczęście mieć przed sobą w całości, składa się z trzech rozdziałów obszernych, gdzie utyskując hr. Lorgues na niewdzięczność świata, który przyzwyczaił się widzieć w Kolumbie szczęśliwego żeglarza, nic nie chce wiedzieć, że religia natchnęła go do podjęcia owéj wyprawy; — opisuje, że on był tym, co zatknął krzyż na ziemi zamorskiéj (Vera Croce (Cruz), on pierwszy uczył pacierza dzikich, pozyskując ich dla Kościoła.

Zważając na świadectwa Papieża udzielone misyi jego opatrznościowéj w bulli z 4 maja 1493, i na cel jego wyprawy ewangieliczny wyrażony w brewach z 10 grudnia 1851 i 24go kwietnia 1863 — autor Postulatu ma niepłonną nadzieję, że znajdzie na Soborze poparcie.

Kończy temi słowy: „Jesteśmy w możności przedłożyć autentyczne świadectwa, akta prawne, dokumenta równoczesne odkryciu Ameryki; dostarczyć świadectw na poparcie cnót heroicznych tego sługi Bożego, jego darów nadprzyrodzonych i *cudów* zdziałanych za życia i po śmierci. Gotowiśmy złożyć u nóg jego Świątobliwości, skoro tylko raczy objawić wolę swoją pod tym względem.

7. Ten sam list Msgra Biskupa Orleańskiego, na który Monsignor Biskup z Baltimory odpowiedział, wywołał długą rozprawę Ojca *Desjardinsa S. J.* W liście bowiem swoim Msgr. Dupanloup zacytował długą listę powag teologicznych, którzy przemawiać mają przeciw nieomylności papiezkiéj. O ile niestosownie zaliczył Biskupa Kenricka do téj kategoryi, wykazał sam jego następca na stolicy Baltimorskiéj Msgr. Spalding: O. Desjardins jednak cały szereg powag przytoczonych zaczepiwszy wykazuje, że nie koniecznie wolno zaliczać ich do obozu przeciwnego nieomylności papiezkiéj. Rozprawa umieszczona w Uniwers'ie ciągnie się przez 3 numera i napisana ze znajomością rzeczy, nosi tytuł: *Les autorités de Monseigneur l'Evêque d'Orléans.* Wyjmujemy niektóre ustępy, bo całości niepodobna dla obszerności w *Kronice* umieszczać.

Z jakiego powodu, prawi, *Franc. Victoria*, sławny Dominikanin hiszpański, nauczyciel Melchiora Cana znajduje się także na liście? Czytałem w jego pismach, że nieomylność Papieża zatwierdzili uczeni Pańscy i inni; że niechce orzekać o gruncie saméj kwestyi, że nawet oświadcza się za prawdopodobieństwem jednéj lub drugiéj opinii, lecz surowość z jaką występuje przeciw naukom Gersona o Papieżu okazuje nam także jego własne przekonanie. Mówi: „Gerson naucza, że Sobór może takie zakreślić granice powadze Papieża, żeby nie mógł usunąć uchwał Soboru ani od nich uwolnić; nawet wypowiada, że Sobór może kogo zwolnić z posłuszeństwa dla Papieża. Ale ów doktor we wszystkich pismach okazał się bardzo nienawistnym względem władzy Papieży; zaraził wielu jadem swoim a jego zdanie o powadze Papieża bliskiém jest schizmy. (De Potest. Papae et Concilii).

Czy tak przemawia antiinfalibilista? Do przeciwników nieomylności policzył także Msgr. Dupanloup *Piotra de Monte*, Bpa z Bresci, *Tomasza Campége*, Bpa z Feltre i Klemensa *Monilian*, Franciszkanina i kardynała, a wreszcie kardynała Hieronima *Albani*. Na nieszczęście swoje policzono najjawniejszych obrońców nieomylności do jéj przeciwników. Prawda, że wszyscy czterej wypowiadają, że w razie gdyby Papież stał się heretykiem podległy jest juryzdykcyi Soboru, ale to chimeryczne przypuszczenie a raczéj konkluzyą z téj hypotezy wypływającą przyjęli najwięksi ultramontanie. Ale abstrahując od tego przypadku n. p. skoro Papież orzeka *ex cathedra* w sprawie spornéj, wszyscy czterej stawiają jako *zasadę* niezaprzeczoną, że zdanie jego jest nieodwołalne.

Posłuchajmy co mówi Piotr de Monte właśnie w w traktacie gdzie ma walczyć przeciw nieomylności.

Piąty wniosek: „*sprawy* wiary powinny być przedłożone Papieżowi i św. Stolicy Apostolskiéj jako do prawdziwego i najwyższego sądziego.“ Na dowód przytacza słowa: Rogavi pro te Petre i t. d. i wnioskuje: „Potrzeba tedy w przedmiocie wiary udać się do Piotra i jego następców, bo im przysługuje rozpoznawanie i zatwierdzenie. *Kto zaś nie wierzy, co św. Stolica wierzy, heretykiem jest.* (De fide ergo ad Petrum et successores recurrendum est, quoniam ad eos pertinet de ipsa cognoscere et definire. Et hinc dicitur: Qui non credit, quod sedes apostolica credit, *haereticus* est. (De Potestate Pontif.).

Tomasz Campege w książce do *auctoritate et potestate R. Pontificis,* formalnie utrzymuje, że Papież prawy, wyższym jest nad Sobór, nie może podlegać jego sądowi, może uwalniać od jego dekretów, że może przyjmować wszelkie apelacye, ale że od zdania Papieża nikomu nie wolno apelować do nikogo, nawet Soboru. Ale skoroby zły Papież, niepoprawny, przewrotnego serca chciał wydać dekret zagrażający Kościołowi, natenczas odpowiada Campège: „Trzeba wierzyć mocno, że gdyby Papież mimo wszelkich przedstawień chciał ogłosić coś przeciwnego wierze, że Bóg położy jaką przeszkodę, wstrzymującą rękę jego lub język od mówienia, jako stało się z Balaamem, który chciał przeklinać lud Izraelski,

a zmuszony został jemu błogosławić. Tę Opatrzność nad Piotrem św. przedstawiała łódź wiatrem miotana i zachowanie jéj podczas burzy."

A trochę daléj wypowiada, że Kościół nie ma się czego obawiać dla wiary z powodu decyzyi Papieży, albowiem Duch św. je dyktuje. (Primum articulos fidei concernit, qui non a Papa, sed a Spiritu Sancto dictati et editi vires pontificiae potestatis superant.)

Posłuchajmy co mówi rzekomy antyinfalibilista Klemens *Monilian:* „Powagą Rzymskiego Papieża kanony ustanowione zostały" (Romani Pontificis auctoritate canones constituti sunt). W razie niezgody między Papieżem a Soborem co wierzyć trzeba? Monilian, nie waha się: „Albo chodzi o sprawę już przez Stolicę Apostolską zatwierdzoną i wtedy trzeba się zastósować do jego definicyi, albo chodzi o przedmiot nie zatwierdzony do załatwienia którego Sobór zwołany, aby swe zdanie wypowiedział, natenczas trzeba się trzymać zdania Ojców Soboru. W tym razie jest Sobór wyższy od Papieża." (De Conc. oecum. c. 33). A jeżeli zatwierdzenie ogłoszone powagą samego Papieża pozostaje regułą wiary i przeważa nad zdaniem przeciwném Soboru późniéj zwołanego, czyż Papież *ex Cathedra* przemawiający nie jest nieomylnym? A jeżeli Sobór wyżéj stanąć może nad Papieża, czyliż to nie chyba w tym razie, że Papież nie ogłaszając jako taki swego zdania, lecz jako doktór prywatny udział bierze w dyskusyi prywatnéj? Inne tłomaczenie téj drugiéj hypotezy byłoby narzucanie uczonemu kardynałowi teoryi szczególnéj, że przed bramą Soboru Papież wyzuwa się ze swego przywileju nieomylności.

Nakoniec nie więcéj jawnego infalibilisty niż kard. Hier. *Albani.* „Kwestye, prawi, wiary powinien Papież zatwierdzać; to jego prawo. Nikt inny o nich wyrokować nie może tylko jego powaga. Tam gdzie doktorowie rozprawiają, że Papież błędowi uledz może mowa tylko o sądzie osobistym; inaczéj rzecz się ma skoro jako najwyższy Pasterz, zastępca Jezusa Chrystusa, z tronu majestatu swego zatwierdza przedmioty wiary. W takim razie Duch św. mu towarzyszy, jakeśmy tego doświadczyli i wierzyć trzeba, że nie może pobłądzić." (Ubi Pontifex maximus, ut Vicarius Christi, sedem in sedio suae majestatis negotium fidei definiret; quia in eo casu cum ei Spiritus Sanctus assistat credendum est eum errare non posse). De Potest. Papae part. 2 n. 171. Następnie uczony autor przechodzi do Mikołaja *Clémangis'a* rektora uniwersytetu w Paryżu w końcu XIV w. i na początku XV. Głośne jego dzieło (Vota emendationis) zawiera wiele wycieczek przeciw nadużyciom kuryi rzymskiéj, kolegium kardynalskiego, zakonów, słowem wszystkich klas, ale przeciw nieomylności Papiezkiéj wprost nie występuje. Ale przypuściwszy, że nawet jéj zaprzeczył, to wedle słów Eliasza Dusuà (Hist. de controverses au XV siècle) także w wątpliwość podał nieomylność Soboru. Nadto pisma jego po raz pierwszy protestanci w Holandyi rozszerzać zakazali. Na nim więc wiele nie zyskali gallikanie.

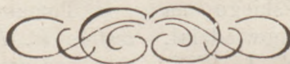
Teolog Msgra Dupanloup przytacza także w spisie swym Fran. Zarabellę kard. Arcybpa z Florencyi odsyłając do jego dzieła *de Concilio Basileensi* w I. części liczba 18. Ale gdzie znaleść ów traktat Zarabelli o Soborze Bazylejskim, kiedy umarł r. 1416, a Sobór w Bazylei otworzono r. 1431 a więc lat 15 po jego śmierci!

Pomijając wielu innych teologów niesłusznie umieszczonych na liście powyższéj, przechodzimy do 9 wszechnic, które wymienił teolog uczony i zakonnik, jakoby sprzyjały opiniom Biskupa Orleańskiego.

Istotnie wszechnice Kolońska, Erfurtska, Wiedeńska i Krakowska oświadczyły się mniéj przychylne dla władzy Papieża; texta autentyczne wiezieć można w Launoy. Wszelako oświadczenia te zrobiono podczas zamieszek Soboru w Bazylei; że dali odpowiedź niekoniecznie stósowną książętom zdecydowanym pozostać na stanowisku neutralném między Papieżem a schizmatykami, którzy chcieli zakryć swoją neutralność powagą fakultetów teologicznych; że sens odpowiedzi zamierza usprawiedliwić złożenie Papieża przez zborzysko; że w tych samych uchwałach oświadczono, że Sobór stojąc nad Papieżem nie może przez Papieża być rozwiązanym, ani przeniesionym, czyli twierdzenia zupełnie przeciwne formalnemu zatwierdzeniu Soboru V. Lateraneńskiego.

Otóż piękne powagi w kwestyi Papieża!

Patrząc jak jedna powaga po drugiéj przy krytycznym rozbiorze O. Desjardins przechodzi albo do obozu infalibilistów, albo do partyi (jak von Espen, Clémangis) z którymiby w zasadach liberalni katolicy nic nie chcieli mieć wspólnego, przypuścić zaprawdę potrzeba, że na co zwraca Msgr Spalding uwagę, że łatwowiernością swą szanowny Biskup dał się wywieść w pole, przyjmując podany spis teologów i wcielając go do listu swego ostatniego.



Nakładzca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami drukarni Tygodnika katolickiego (A. Schmaedicke.) w Poznaniu. W komisie L. Streisandta w Grodzisku.